

TOMASZ GAŚOWSKI

STARANIA POLAKÓW W GALICJI O ODZYSKANIE WAWELU

1. „Poruszyły się duchy królów i bohaterów śpiących snem wiecznym w podziemiach katedry, zaszumiał w powietrzu nad Wawelem niewidzialny sztandar polski. Z królewskiego zamku w cudny poranek dzisiejszy wionęło tchnienie ogromnej, acz niemej radości — bo oto nasz Wawel stał się wreszcie naszym, nie tylko symbolicznie i dziejowo, ale realnie”¹. Słowa te, opublikowane na trzy lata przed wybuchem pierwszej wojny światowej, która przyniosła Polsce niepodległość, kończyły trwający blisko pół wieku okres starań i zabiegów o odzyskanie przez Polaków królewskiego zamku na Wawelu, symbolu polskiej państwowości. Wypełniły one cały okres autonomii galicyjskiej i stały się jednym z dobitnych przykładów na przechowanie w tym zaborze narodowego ducha, z uporem przezierającego przez czarno-żółtą farbę.

Mimo starań Senatu Wolnego Miasta Krakowa degradacja Wawelu postępowała przez cały okres Rzeczypospolitej Krakowskiej, a zajęcie miasta i wzgórze wawelskiego przez Austriaków w marcu 1846 roku rozpoczęło długi, bo 60-letni okres stałego i systematycznego niszczenia zamku². Decyzja o uczynieniu z siedziby królów polskich austriackich koszar wypływała bowiem nie tylko ze względów praktycznych — były tu obszerne budynki, które mogły pomieścić wojsko, a wzgórze górujące nad miastem nadawało się do pełnienia funkcji cytadeli, ale także politycznych.

¹ *Wawel w rękach kraju*, „Nowa Reforma”, 30: 1911, nr 295.

² Por. K. HOSZOWSKI, *O przeznaczeniu na cele publiczne zamku królewskiego na Wawelu za b. rządu Rzeczypospolitej Krakowskiej*, Kraków 1880, *passim*. O fortyfikowaniu wzgórze wawelskiego zob. J. BODANOWSKI, *Warownie i zieleń twierdzy Kraków*, Kraków 1979, s. 82 i n., oraz Z. PIANOWSKI, *Wawel obronny. Zarys przemian fortyfikacji grodu i zamku krakowskiego w. X—XIX*, Kraków 1991, s. 125 i n. (Bibl. Waw. 8).

³ J. I. KRASZEWSKI, *Kartki z podróży 1858—1864*, 1, Warszawa 1971, s. 16.

⁴ Istnieją ślady wcześniejszego jeszcze podjęcia te-

Zdecydowanie antypolsko nastawione władze wiedeńskie zamierzały w ten sposób upokorzyć i ukarać Polaków, krnąbrnych poddanych cesarza, zamierzały też ostatecznie rozwiązać ich nadzieje na odzyskanie niepodległości. „Zamczysko królewskie poprzerabiane, odświeżone, zepsute do niepoznania, odarto z niego majestat cały, opasują go mury twierdzy. Gmachy Wawelu z odwiecznych stały się jakby nową budowlą, tylko koło Kurzej Stopy resztką ozdób gotyckich niektnięta i forma ogólna tej pięknej części zamku jakimś cudem ocalała” — oto jak widział Wawel w 1858 roku Józef Ignacy Kraszewski³. Starania o odzyskanie Wawelu były przejawem walki z duchowym i politycznym zniewoleniem, prowadzonej przez Polaków w zaborze austriackim. Dzielą się one na cztery etapy: 1868—1880, 1880—1897, 1897—1905 i 1905—1911. Rozpoczęły się one, gdy sytuacja polityczna w monarchii habsburskiej uległa zasadniczej przemianie.

2. Długi okres starań otwiera rok 1868⁴. W marcu tegoż roku Wincenty Pol w publicznym odczycie, ogłoszonym na łamach „Czasu” i w osobnej broszurze, pytał: „czy by się to nie zgodziło więcej z powagą Korony i historyczną godnością kraju, ażeby komnatom królewskim na zamku przywrócono ich pierwotną okazałość?”. Uważał też, iż jest to „dopełnienie obowiązku względem przeszłości, czasu obecnego i obowiązujących stosunków”. W zakończeniu zaś stwier-

go problemu związane z deputacją, która w 1861 r. udała się do Wiednia protestując przeciwko planowi wyburzenia licznych budowli wokół zamku. Miano wówczas stwierdzić, że zamek jest rezydencją cesarską, czasowo tylko użytkowaną przez wojsko; zob. T. NIECZUJA-ZIEMIĘCKI, *Zamek na Wawelu i Muzeum Narodowe*, Kraków 1879, s. 6. W składzie tej deputacji nie było jednak L. Chrzanowskiego, którego Ziemięcki przywołuje na świadka; J. PURCHLA, „*Matecznik Polski*”. *Pozaeconomiczne czynniki rozwoju Krakowa w okresie autonomii galicyjskiej*, Kraków 1992, s. 30 i przyp. 99, s. 141. Na początku lat sześćdziesiątych XIX wieku prowadzono natomiast jakies „roboty około odnowienia zamku”, „Czas”, 13: 1860, nr 214.

dzał: „odnowienie królewskiego zamku [...] dałoby punkt oparcia dla zbiorów, pamiątek i dzieł sztuki”⁵.

W tym pierwszym publicznym wystąpieniu dostrzec można zarys koncepcji, która odtąd towarzyszyła dalszym zabiegom. Składał się na nią w warstwie politycznej tworzący się właśnie sojusz między Polakami z Galicji a domem Habsburgów, w warstwie zaś praktycznej pomysł umieszczenia w zamku zbiorów narodowej sztuki⁶. W owych gorących miesiącach 1868 roku w kręgach krakowskich konserwatystów, którym przewodził Adam Potocki, poważnie była rozważana możliwość uczynienia z Galicji habsburskiej sekundogenitury. W ślad za tym szły przygotowania do wizyty cesarza Franciszka Józefa w Galicji. Na polecenie Potockiego wykonano m. in. album o Wawelu, z inicjałami i koroną Jagiellonów, który miał być wręczony cesarzowi. Odwołanie wizyty i zwycięstwo innej koncepcji przebudowy monarchii przesądziło o niepowodzeniu tego pomysłu⁷.

Jednak raz rzucona myśl trafiła na podatny grunt i odtąd stale już była obecna w Galicji. Ponownie podjął ją Teodor Nieczuja-Ziemięcki, który w broszurze datowanej symbolicznie na 3 maja 1878 roku pisał: „Zapewne nadejdzie kiedyś chwila, kiedy kraj nasz przez swoich reprezentantów będzie miał sposobność upraszać o najwyższe zezwolenie otoczenia własną swoją opieką tego najczcigodniejszego zabytku naszej historii i sztuki, a monarsze to przyzwolenie stanie się jednym więcej z serdecznych więzów łączących dynastię z narodem”. W tekście znalazła się też sugestia o uczynieniu z zamku muzeum polskich pamiątek⁸. Pomysł swój rozwinął w następnym roku na łamach „Dziennika Poznańskiego”, a zwłaszcza w kolejnej broszurze, gdzie idea pomieszczenia w zamku muzeum narodowego została nakreślona już w sposób otwarty⁹. Był to, przypomnijmy, moment powoływania do życia tej instytucji w Krakowie, przy czym jej lokalizacja w Sukiennicach miała cechy rozwią-

zania doraźnego¹⁰. W swej broszurze Ziemięcki stwierdzał, że zamek nie musi już pełnić dłuższej funkcji cytadeli, a usunięcie zeń wojska wolą samego cesarza byłoby sposobnością nielada do „złączenia jednym więcej węzłem serdeczności dynastii z narodem”. Przedstawił także zarys konkretnych przedsięwzięć, które miały prowadzić do uczynienia z Wawelu muzeum na kształt Wersalu czy Luwru. Warto tu przytoczyć słowa kończące broszurę, w nich bowiem zawierał się podstawowy sens całej inicjatywy: „Wtedy nawet, gdy we wszystkich arteriach ciała narodowego tętno życia zarówno silnie i regularnie bić będzie, a Warszawa obejmie należny jej prymat [...] grodowi Kraka i Wandy zostanie zawsze jego niezliczony wieniec pomników historycznych, sędziwa Alma Mater Jagiellońska, Akademia Umiejętności i Muzeum Narodowe na Wawelu. Zabytki te i instytucje na zawsze zapewnić mu są w stanie dobrobyt i pierwszorzędnego znaczenie w liczbie miast Europy”¹¹.

Myśl wyrażona przez Ziemięckiego znalazła oparcie w środowisku związanym z krakowskim „Czasem”, który w tymże roku pisał: „Obecny stosunek kraju i narodu do dynastii, którego utrwalenie i ściętnienie tak wielce jest obopólnie pożądanym, nie pozwala, aby dłużej zamek królewski pozostawał koszarami”¹². Nieprzypadkowe było także opublikowanie w 1879 roku w „Dwutygodniku Naukowym” prawnej analizy stanu posiadania zamku wykazującej, iż pozostaje on nadal własnością gminy, użytkowaną przez wojsko prawem kaduka¹³. Innym jeszcze przejawem nasilania się dążeń rewindykacyjnych — symptomatyczne, że ujawnił się daleko od politycznych sfer Krakowa — była zainicjowana w Tarnopolu, a popularyzowana przez lwowskie dzienniki akcja zbierania społecznych funduszy na wykup Wawelu z rąk Austriaków¹⁴.

Politycznym wykonawcą koncepcji Ziemięckiego został prezydent Krakowa Mikołaj Zybliekiewicz. W liście do Edwarda Błotnickiego z 2 listopada 1879 roku pisał: „dla rewindykacji zam-

⁵ W. Pał, *O potrzebie zachowania pomników przeszłości i znaczenia ich w czasie dzisiejszym*, Kraków 1868, *passim*.

⁶ O sojuszu polsko-habsburskim zob. H. Wereszycki, *Pod berłem Habsburgów. Zagadnienia narodowościowe*, Kraków 1975, s. 169 i n.

⁷ J. Zdrada, *Zmierzch Czartoryskich*, Warszawa 1969, s. 291—296.

⁸ T. Nieczuja-Ziemięcki, *Muzeum Narodowe w Krakowie*, Kraków 1878, s. 14.

⁹ Nieczuja-Ziemięcki, *Zamek...*, s. 8 i n.

¹⁰ A. Kopff, *Muzeum Narodowe w Krakowie. Historia i zbiory*, Kraków 1962, s. 15.

¹¹ Nieczuja-Ziemięcki, *Zamek...*, s. 22.

¹² „Czas”, 32: 1879, nr 82.

¹³ S. Tomkowicz, *Wawel*, 1: *Zabudowania Wawelu i ich dzieje* (Teka GKGZ, 4: 1908, s. 402).

¹⁴ Wspomina o niej M. Zybliekiewicz w liście do E. Błotnickiego z 2 listopada 1879 r.; zob. J. Rzuchońska, *Zybliekiewiczza walka o Wawel* („Kurier Literacko-Narodowy”, 1937, nr 22).

ku nie trzeba ani drogi prawa, ani drogi administracji, zdaniem moim można by go odebrać z łatwością, lecz jedynie z inicjatywy samego cesarza, a jeżeli się nie mylę, to cesarz gotów do tej inicjatywy za pierwszym przybyciem do Galicji”¹⁵. W dalszej części listu przedstawił Zybliekiewicz zarys działań bardzo zbliżonych do propozycji Ziemięckiego, m. in. uwzględniających stronę finansową całej operacji. Na zakończenie listu, prosząc o zachowanie głębokiej dyskrecji, zapewniał: „Kraków sprawy nie zasypia, lecz gorąco się nią zajmuje”. Fakt ten zdaje się potwierdzać podjęcie przez Sławomira Odrzywolskiego studiów nad rekonstrukcją zamku, których pierwszy zeszyt ukazał się w druku już w następnym, brzemennym w wydarzenia roku¹⁶. Niewykluczone wreszcie, że bez rozgłosu prowadzone były w tej sprawie konsultacje z cesarskim otoczeniem¹⁷.

3. Sposobna chwila — o której pisał Ziemięcki — nadeszła w roku 1880. Stała się nią długo odkładana wizyta Franciszka Józefa w Galicji. Gdy tylko jej termin został oficjalnie podany do wiadomości publicznej, Zybliekiewicz zgłosił na forum Sejmu Krajowego w trybie nagłym projekt rezolucji przewidujący: „wysłanie do Najjaśniejszego Pana deputacji, aby zamek królewski na Wawelu raczył uważać za rezydencję cesarską”¹⁸. Została ona jedomyślnie uchwalona¹⁹. Drugiego dnia pobytu w Krakowie, trwającego od 1 do 3 września, o godzinie 10.00 cesarz przyjął w swej rezydencji w pałacu Pod Baranami deputację sejmową z marszałkiem krajowym Ludwikiem Wodzickim na czele, który przekazał stosowną petycję: „Racz Najjaśniejszy Panie słowem Twym Cesarskim czcigodny ten zabytek przeszłości podźwignąć z upadku, przywróć mu powagę siedziby monarszej, a będzie to wśród Twych łask, których doznaliśmy od Ciebie, jedną z największych, jedną z tych, która najgłębiej i najserdeczniej zapisze się we

wdzięcznej pamięci tego kraju”. W odpowiedzi Franciszek Józef zapewnił: „Bądźcie Panowie przekonani, że spełnienie Waszej prośby leży mi na sercu i że szczególne sprawi mi zadowolenie, gdy ujrzę starością omszały zamek wawelski w odmłodzonej postaci, do dawnej świetności przywrócony”²⁰. Po zakończonej audiencji Zybliekiewicz oznajmił cesarską decyzję tłumom krakowian zebranych na rynku, wywołując tym entuzjazm. Tegoż dnia Odrzywolski ofiarował cesarzowi I zeszyt swego studium *Dawny zamek królewski na Wawelu. Materiały do restauracji*²¹.

Następnego dnia cesarz ponownie odwiedził wzgórze wawelskie i w otoczeniu delegacji sejmowej oglądał swą przyszłą rezydencję. Warto w tym miejscu zaznaczyć, opierając się na licznych wypowiedziach miejscowej prasy komentującej całość wydarzenia, iż było ono jednym z najważniejszych momentów ugruntowujących mit Habsburgów w galicyjskiej myśli politycznej²².

Nie ucichły jeszcze echa wizyty, gdy zaczęto się zastanawiać nad praktycznym sposobem realizacji cesarskiej woli. Za sprawę pierwszoplanową uznano przygotowanie gruntownej dokumentacji. Niezależnie więc od kontynuującego swą pracę Odrzywolskiego Wydział Krajowy zlecił w czerwcu 1881 roku innemu architektowi, Tomaszowi Prylińskiemu, rozpoczęcie studiów, finansowanych z budżetu krajowego²³. W memoriale opublikowanym w sierpniu tegoż roku przez Krakowskie Towarzystwo Techniczne i Towarzystwo Politechniczne Lwowskie zastrzegano, że „restauracja Wawelu jedynie drogą konkursu publicznego lub ograniczonego może być szczęśliwie rozwiązana”²⁴. Zapał i entuzjazm z wolna jednak mijał, pozostawała natomiast twarda rzeczywistość. Opracowana przez Prylińskiego dokumentacja wraz ze wstępnym kosztorysem została przekazana w rzeźbionej skrzyni ochmistrzowi dworu cesarskiego i spoczęła w archi-

¹⁵ *Ibidem*; zob. też I. Homola-Dzikowska, *Mikołaj Zybliekiewicz (1823—1887)*, Wrocław 1964, s. 130 i n.

¹⁶ S. Odrzywolski, *Dawny zamek królewski na Wawelu. Materiały do restauracji*, 1—3, Kraków 1880—1882.

¹⁷ Ziemięcki stwierdzał, że zarówno pierwsze wystąpienie W. Pola, jak też jego własna inicjatywa były uzgodnione z miarodajnymi sferami w Wiedniu, wskazuje nawet swego krewnego gen. H. Ziemięckiego jako pośrednika, *Nieczuja-Ziemięcki, Muzeum...*, s. 3.

¹⁸ „Czas”, 33: 1880, nr 153.

¹⁹ *Ibidem*, nr 154.

²⁰ A. Nowolecki, *Pamiętka podróży cesarza Franciszka Józefa I po Galicji*, Kraków 1881, s. 66—67.

²¹ *Ibidem*, s. 68.

²² Ostatnio analizował ten fenomen K. K. Daszyk, *Mit domu Habsburgów w galicyjskiej myśli politycznej doby autonomicznej* (w druku).

²³ „Czas”, 34: 1881, nr 262.

²⁴ *Memoriał w sprawie konkursu na plany restauracji zamku królewskiego na Wawelu, Lwów—Kraków, sierpień 1881*, AP Kraków, Kolekcja Bąkowskiego [dalej: Kol. Bąk.].

wum²⁵. Nowo wybranemu marszałkowi krajowemu Zyblikiewiczowi nie omieszkało wytknąć pominięcia milczeniem sprawy Wawelu w sejmowym exposé, a jego następcy w Krakowie — prezydentowi Ferdynandowi Weiglowskiemu przypomniano o konieczności kontynuowania starań²⁶. Podstawową trudność stanowił brak środków finansowych na prace renowacyjne. Nadto wojsko dało wyraźnie do zrozumienia, iż nie zamierza opuścić koszar na Wawelu.

„To pewne, że wszyscy pragną jakiejś restauracji zamku, że marszałek Zyblikiewicz nie wątpi, iż do niej przyjść musi w niedalekiej przyszłości, choć i on nawet nie mówi, gdzie są na nią fundusze, a potrzeba będzie bardzo znacznych” — zauważył *Kalendarz polski...* w 1884 roku²⁷. Nastroju powolnej rezygnacji nie przełamał Jan Matejko ofiarowując przyszłym zbiorom wawelskim niedawno ukończony *Hold pruski*²⁸. Nie pomagała też świadomość, że restauracja zamku stawała się sprawą ponadzaborową, ogólnopolską, wywołując zainteresowanie w Poznaniu i Warszawie, a nawet w Petersburgu²⁹. W nekrologu zmarłego w 1887 roku Zyblikiewicza wzmiankowano, iż jego projekt upadł; pozostało jedynie studium o zamku³⁰.

Na początku lat dziewięćdziesiątych sprawa odzyskania Wawelu znalazła się w głębokim impasie. Rachuby na cesarską wspiałość zawiodły. Biurokracja wiedeńska nie zamierzała robić Polakom prezentu, pomimo iż jego odbiorcą miał być cesarz. Naciski polityków galicyjskich w Wiedniu okazały się niewystarczające. „Sprawa ta obchodząca głęboko społeczeństwo przywiązane do swego sanktuarium narodowego jest tak skomplikowana i wymaga tak olbrzymich kosztów, że wydaje się najczęściej wprost beznadziejną” — pisał w 1896 roku petersburski „Kraj”, komentując dotychczasowe wysiłki³¹. Tymczasem pobyt wojska na zamku powodował jego dalszą dewastację. Próba zwrócenia uwagi

publicznej na ten problem była petycja Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej skierowana w 1895 roku do Sejmu Krajowego. Domagano się w niej otoczenia zamku narodową opieką³². W tym też czasie odżyła dawna idea odnowienia Wawelu za pieniądze pochodzące z publicznych składek. Akcję tę zainicjowała i realizowała z wielkim zaangażowaniem Aleksandra Ulanowska³³. O ile jej finansowe rezultaty uznać trzeba za raczej skromne, o tyle samo popularyzowanie w różnych kręgach społecznych pomysłu renowacji zamku odegrało niebagatelną rolę, zbliżała się bowiem kolejna koniunktura polityczna, która i tym razem związana była z osobą panującego.

4. W 1896 roku Sejm podjął uchwałę upoważniającą Wydział Krajowy do przedstawienia propozycji „godnego uczczenia jubileuszu 50-letniego panowania naszego ukochanego monarchy”³⁴. Wówczas to w gronie konserwatywnych polityków galicyjskich zrodził się pomysł wykorzystania zbliżających się obchodów do wznowienia starań o odzyskanie Wawelu, lecz tym razem opartych na bardziej praktycznych zasadach aniżeli wspiałość monarcha. Miał to być kontrakt finansowy³⁵. Z pozoru pomysł ten mógł się wydawać absurdalny: Polacy mieli wykupić zamek z rąk Austriaków tylko po to, aby ofiarować go austriackiemu cesarzowi. Kryła się za tym jednak poprawna kalkulacja, a co więcej: udało się ją wreszcie zrealizować. Impulsem, który uruchomił realizację tego zamiaru, stała się bez wątpienia uchwała Wielkiego Wydziału Krakowskiej Kasy Oszczędności, w której na ten cel przeznaczono 400 tys. złr., stanowiących około 1/4 kosztów renowacji według ówczesnych szacunków³⁶. „Dziennik Polski” wezwał insyтуacje finansowe Lwowa, aby poszły w ślady Krakowa.

8 lutego 1897 roku Sejm Krajowy na wniosek marszałka Stanisława Badeniego — którego brat Kazimierz, co miało swoje znaczenie, od niedawna

²⁵ Tomkowicz, o. c., s. 402. Obejmowała ona 60 rysunków w 3 tekach.

²⁶ „Czas”, 34: 1881, wycinek; AP Kraków, Kol. Bąk., nr 15672.

²⁷ *Kalendarz polski, ruski i astronomiczno-gospodarski na rok 1884*, Kraków 1884, s. 35.

²⁸ „Gazeta Krakowska”, 2: 1882, nr 162; „Czas”, 35: 1882, nr 230.

²⁹ Pisał już o tym w 1879 r. „Dziennik Poznański”, nr 84, potem zaś wydawane w Warszawie „Słowo”, 1: 1882, nr 17.

³⁰ „Czas”, 40: 1887, nr 127.

³¹ „Kraj”, 15: 1896, nr 31, s. 6—7.

³² „Dziennik Polski”, 28: 1895, nr 489; Tomkowicz, o. c., s. 402.

³³ „Nowa Reforma”, 15: 1895, nr 263; także „Gazeta Lwowska”, 84: 1894, nr 40 i 103.

³⁴ Archiwum Zamku Królewskiego na Wawelu, PZS-I-1.

³⁵ „Gazeta Lwowska”, 86: 1896, nr 87.

³⁶ Na wniosek dyrektora KKO Franciszka Ślęka podjęto uchwałę 26 kwietnia 1896 r.; zob. *Fundusz jubileuszowy Franciszka Józefa*, „Czas”, 49: 1896 nr 84; zob. też *Sprawozdanie komisji budżetowej o sprawozdaniu Wydziału Krajowego w przedmiocie odnowienia królewskiego zamku na Wawelu, listopad 1905*.

pełnił urząd austriackiego premiera — uchwalił: „1. Wybudować w Krakowie kosztem kraju i oddać na własność c. k. skarbu wojskowego nowe budynki i zakłady dla c. k. wojska, dla obecnej załogi i zakładów wojskowych pomieszczonych w zabudowaniach zamkowych na Wawelu. Po zupełnym opróżnieniu w ten sposób Wawelu złoży Sejm u stóp tronu ponowną prośbę, aby Najjaśniejszy Pan zamek wawelski w swe posiadanie objąć raczył. Zarazem Sejm wyznaczać będzie co roku w budżecie odpowiednią sumę na odnowienie królewskiego zamku na Wawelu”³⁷. Uchwała tej treści nie została przyjęta jednogłośnie; sprzeciw zgłosiło 3 posłów ruskich³⁸. Wiadomość o tej uchwale została przesłana do Wiednia i w kilka dni później nadszedł telegram od cesarza: „Przyjmując do wiadomości uchwałę Sejmu Galicyjskiego w sprawie zamku rezydencyjnego na Wawelu w Krakowie, wyrażam Sejmowi za ponownie stwierdzone tą manifestacją patriotyczne i dynastyczne uczucia moje cesarskie podziękowanie”³⁹.

Cesarska akceptacja umożliwiła rozpoczęcie rokowań z władzami wojskowymi. Głównym negocjatorem mianowano członka Wydziału Krajowego Józefa Wereszczyńskiego. Decyzję przyjęto z zadowoleniem, zwłaszcza w Krakowie. Na uroczystym posiedzeniu Rady Miejskiej prezydent Józef Friedlein stwierdził, że: „ziści się pielęgnowana od dawna w sercach mieszkańców Krakowa nadzieja, że zamek ten wiekami omszony przestanie rzucać posępny cień na miasto nasze i odrestaurowany oświeci blaskiem królewskim tę dawną stolicę kraju i świetność utraconą miastu przywróci”⁴⁰. Postanowiono też wysłać do cesarza deputację z dziękczynnym adresem. Rokowania prowadzone w Krakowie i Wiedniu okazały się trudniejsze i dłuższe, aniżeli początkowo zakładano. Ich klimat pogorszył się wyraźnie po upadku gabinetu Kazimierza Badeniego⁴¹. Żądania wojska rosły: oprócz koszar domagano się także nowego szpitala. Rozmowy miały charakter trójstronny; obok negocjatorów delegowanych przez Wydział Krajowy bra-

li w nich udział przedstawiciele bezpośrednio zainteresowanych stron, tj. władz miasta i Dowództwo Korpusu w Krakowie. Aby przerwać powstały w pewnym momencie impas, marszałek Badeni zaproponował oddzielenie sprawy zamku od pozostałych budynków. Przebieg wstępnej fazy rozmów, trwającej do 1900 roku, przedstawia korespondencja między Józefem Popowskim a wspomnianym już Wereszczyńskim⁴². W tymże roku nastąpił w nich przełom. Z jednej strony reprezentanci Wydziału Krajowego przedstawili wynegocjowane z władzami miejskimi propozycje zawierające lokalizację parcel pod budowę, kosztorys i deklarację gotowości gminy do uzbrojenia własnym kosztem placów budowy, z drugiej zaś Krakowska Kasa Oszczędności wyraziła wolę uruchomienia wyasygnowanego wcześniej na ten cel funduszu. Z kolei Ministerstwo Wojny udzieliło wstępnej zgody na przeprowadzenie całej operacji.

W następnym roku akceptację Ministerstwa Skarbu uzyskała propozycja wykupienia zamku od skarbu wojskowego za ryczałtową kwotę 3 300 000 koron płaconych ratałnie. Uzgadnianie dalszych szczegółów przeciągało się, gdyż wojsko nie zamierzało tak łatwo ustąpić, stawiając coraz to nowe wymagania lub wycofując się z przyjętych wcześniej ustaleń⁴³. Przedłużanie się rokowań wywoływało narastającą irytację. Świadczą o tym interpelacje sejmowe i dyskusje na forum Rady Miejskiej⁴⁴. Krytyce ślamazarności negocjatorów towarzyszyła równocześnie obawa, czy gmina podoła przyjętym na siebie zobowiązaniom finansowym. Podkreślano także, iż rychłe rozpoczęcie prac budowlanych pomogłoby w przezwyciężeniu kryzysu gospodarczego w mieście.

Wreszcie wszystkie warunki zostały uzgodnione i 15 lipca 1903 roku we Lwowie podpisano dwa dokumenty: umowę główną oraz dodatkową, precyzującą szczegóły techniczne zawartej transakcji. Sygnowali je ze strony kraju Stanisław Badeni, Józef Wereszczyński i Stanisław Dąbski, austriackie władze państwowe reprezentował Wi-

³⁷ *Sprawozdanie Wydziału Krajowego w przedmiocie odnowienia zamku królewskiego na Wawelu*, Lwów, wrzesień 1905; zob. też Archiwum ZK na Wawelu, PZS-I-1. Budowa nowych koszar miała się rozpocząć już w 1898 roku.

³⁸ *Repertorium czynności Galicyjskiego Sejmu Krajowego*, 4: 1895—1901, oprac. S. Miziewicz, Lwów 1912, s. 168; „Czas”, 50: 1897 z 9 II; najgoręcej protestował poseł dr Okuniewski.

³⁹ *Sprawozdanie Wydziału Krajowego...*

⁴⁰ „Czas”, 50: 1887 z 22 II.

⁴¹ Por. W. Łazuga, *Rządy polskie w Austrii: gabinet Kazimierza hr. Badeniego 1895—1897*, Poznań 1991.

⁴² Archiwum ZK na Wawelu, PZS-I-1.

⁴³ Tomkowicz, o. c., s. 403 i n.

⁴⁴ Inicjatorem dwukrotnej interpelacji był radny miejski, a zarazem poseł do Sejmu Krajowego Jan Rotter, Archiwum ZK na Wawelu, PZS-I-1, także „Nowa Reforma”, 21: 1902, nr 63.

told Korytowski⁴⁵. Artykuł I umowy głównej stwierdzał, że: „przenosi c. k. Skarb Państwa będące w używaniu administracji wojskowej przedmioty nieruchomości własności państwa na Wawelu w Krakowie [...] na własność Królestwa Galicji i Lodomerii, a to w zamian za przyjęte przez ten kraj niżej wyszczególnione świadczenia wzajemne [...], kraj zaś ze swej strony przeznaczania nieruchomości zamkowe Wawelu [...] na rezydencję Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości i Jego Najdostojniejszej Dynastii”. Zobowiązania Galicji, wymienione w następnych artykułach, polegały na sfinansowaniu budowy 8 nowych budynków dla wojska. Ich łączny koszt ustalono na 3 300 000 koron, spłacanych ratałnie w latach 1904—1909⁴⁶.

Wiadomość o podpisaniu kontraktu obiegała cały kraj. Przyjęta została raczej z ulgą niż entuzjazmem, nie brakło także głosów krytycznych: „Zamek królewski na Wawelu lubo nie przestał być własnością narodu i kraju, ale zabrany przez państwo austriackie na koszary i szpital i zrujnowany; zamek ten został przez naród i kraj od państwa austriackiego odkupiony w tym celu, ażeby do swojej historycznej godności przywrócony został. Ubogi, wyzyskiwany przez centralistyczny rząd od 100 lat kraj, ubogie a potulne społeczeństwo zostało zmuszone własność swą odkupić z rąk zaborczych, odkupić w stanie ruiny kosztem milionów, nie żądając nawet restytucji in integrum do status quo ante”⁴⁷. Nie brakło także bardziej surowych ocen krytykujących zarówno sam sposób prowadzenia rokowań, okrytych ścisłą tajemnicą, jak też ich ostateczny rezultat. W szczególności niezadowolone niektórych środowisk wywołało umieszczenie w umowie klauzuli o rezydencji cesarskiej⁴⁸. Wyśmiewano wiernopoddańczą retorykę „Czasu”. Szczególnie złośliwy, choć niewątpliwie dowcipny był wierszyk *O Wawelu słów*

kilkoro napisany przez Niby-Reja, zamieszczony w „Liberum Veto”⁴⁹. Socjalistyczny „Naprzód” wyrażał z kolei zaniepokojenie żądaniami wojska: aby do budowy koszar były kupowane materiały w wiedeńskich składach i aby zatrudniano wiedeńskie firmy, dyskryminując miejscowe⁵⁰.

5. Realizacja umowy, mimo takie czy inne zastrzeżenia, postępowała naprzód. Kraj oraz miasto wywiązywały się z przyjętych zobowiązań finansowych, technicznych i organizacyjnych. Zbliżał się moment przejścia zamku. W liście adresowanym do namiestnika Galicji Andrzeja Potockiego z 30 maja 1905 roku, cesarz wyrazić mógł zatem nadzieję, że niedługo rozpoczną się działania: „by chroniąc z pietyzmem to wszystko co się zachowało, przywrócić ten wciąż wieków otoczony zabytek do nowej świetności. Jest także moim życzeniem, aby przy tym przeznaczono odpowiednią część zamku na przechowanie pamiątek narodowych i zabytków sztuki, by i one po odrodzeniu się tego dumnego gmachu utrzymywały w żywej pamięci jego pełną chwałę tradycję”⁵¹. Cesarz deklarował także coroczną dotację ze swej prywatnej skatupy na renowację zamku. Zapowiedź tego doniosłego wydarzenia w ustach jednego ze współautorów umowy, niedawno wybranego prezydentem Krakowa Juliusza Leo, utrzymana była w zupełnie innej tonacji: „Wawel powstaje i odradza się, a z nią budzi się do nowego życia duch nieśmiertelny całego narodu, dla którego stary gród wawelski nie przestał być nigdy pomnikiem sławy i chwały narodowej”⁵².

Przejmowanie zamku z rąk wojska odbyło się w trzech etapach. Pierwszy, i chyba najważniejszy, nastąpił 5 sierpnia 1905 roku: „I oto zamek królów polskich pozostający w obcym ręku od 5 stycznia 1796 do 5 sierpnia 1905 r. znalazł się z powrotem w polskim posiadaniu” —

⁴⁵ *Umowa w sprawie przeznaczenia zamku królewskiego na Wawelu w Krakowie na rezydencję Jego Cesarskiej i Królewskiej Apostolskiej Mości zawarta w dniu 15 lipca 1905 r. między c.k. Skarbem Państwa z jednej a Królestwem Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim z drugiej strony*, oryginał obu umów PZS-I-2, druk: „Czas”, 66: 1903, nr 266.

⁴⁶ *Ibidem*; całkowita ewakuacja Wawelu zakończyła się miała 31 XII 1909 r.

⁴⁷ „Ilustracja Polska”, 3: 1903, nr 7.

⁴⁸ *Ibidem*, nr 16 i 49, podobne stanowisko zajęły „Nowa Reforma” i „Słowo Polskie”.

⁴⁹ „Liberum Veto”, 2: 1904, nr 15. Jego zakończenie brzmi następująco:

„Hula ninie żołdactwo na starym Wawelu;
Jutro będzie bal dworski, abo w karuzelu
Na dziedzińcu wawelskim wszystkie staną osły,
W kusych frakach, kontuszach, one polskie posty.
I zatańczą na wolę szambelańskiej laski
Poloneza. Wždy potem im z najwyższej laski
Dozwolonem zostanie pozganianym w kupe
Pocałować raz jeden najjaśniejszą rękę”.

⁵⁰ „Naprzód”, 11: 1903, nr 232 i 250.

⁵¹ *Sprawozdanie Wydziału Krajowego...*

⁵² Przemówienie Juliusza Leo cyt. za C. Bąk-Koczarska, *Juliusz Leo twórca Wielkiego Krakowa*, 1986, s. 114.

obwieszczał „Kurier Lwowski”⁵³. O tym doniosłym fakcie pisała cała prasa galicyjska, nie tylko wychodząca w Krakowie czy Lwowie, ale także w mniejszych ośrodkach⁵⁴. Nie uszedł on, rzecz jasna, uwagi Polaków z pozostałych dwu zaborów, którzy od początku wykazywali znaczne zainteresowanie przebiegiem negocjacji: „Zamek na Wawelu po 140 latach ponieważ w obcych rękach przeszedł w posiadanie kraju” — informował „Dziennik Poznański”. I dalej w tonie pozbawionym patosu, tak charakterystycznego dla tekstów publikowanych w Galicji, zauważał: „zamek królewski na Wawelu znajduje się w tak smutnym stanie, tak jest zniszczony i sponiewierany, iż żal serce ścisnąć patrzeć na te ruiny [...] Ale nie ma rady, trzeba po prostu wziąć się do pracy, aby jak najszybciej przywrócić mu dawną świetność”⁵⁵.

W opisach i komentarzach przeplatały się dwa tony: zrozumiałej satysfakcji i radości z odzyskania zamku oraz przygnębienia wywołanego jego opłakanym stanem. Nadto dosyć powszechne niezadowolenie wzbudził sam sposób jego przejęcia z rąk Austriaków: „Bez huku dział i bicia w dzwony, bez pieśni dziękczynnej i jakiegokolwiek uroczystego ceremoniału dokonano się 7 bm. jeden z tych aktów, na które czekały 4 pokolenia” — pisał „Tygodnik Ilustrowany”. Ostrzej jeszcze formułował zarzuty w dalszej części artykułu: „Oportunizm polityczny, urojona obawa urażenia rządu austriackiego i władz wojskowych zbytними objawami radości z powodu opróżnienia Wawelu podyktowały marszałkowi kraju hr. Stanisławowi Badeniemu zachowanie takiej powściągliwości, która nawet w wojskowych austriackich kołach wywołała zdziwienie”⁵⁶. Niezadowolenie powiększała dodatkowo ujawniona niebawem okoliczność pozostawienia odzyskanego zamku przez dwa dni bez nadzoru na skutek zaniedbania komisji Wereszczyńskiego. Wszystko to nie przeszkodziło jednak w wysłaniu do Wiednia tradycyjnie już dwóch dziękczynnych deputacji w imieniu miasta i kraju, które wyraziły głęboką radość, że „Wasza Cesarska Mość nie tylko raczył zezwolić, aby stary zamek wawelski odzy-

skał znowu swoją wspaniałość jako rezydencja cesarska, ale także z podziwienia godną i serca wszystkich podbijającą delikatnością raczył zezwolić, aby w części tego zamku urządzone polskie Muzeum Narodowe”⁵⁷.

Odzyskanie Wawelu wywołało wszakże inne jeszcze poważne reperkusje, tym razem politycznej natury. Wiązały się one z zaogniającymi się stosunkami polsko-ukraińskimi w Galicji. W pamiętnej deputacji do cesarza w 1880 roku uczestniczył przedstawiciel społeczności rusińskiej, wicemarszałek Sejmu Krajowego, greckokatolicki biskup Sembratowicz, w 1897 roku trzej posłowie rusińscy (ukraińscy) głosowali przeciw uchwale dotyczącej Wawelu, wreszcie w 1905 roku doszło na tym tle do otwartej manifestacji politycznej. Posłowie ukraińscy, w odpowiedzi na projekt uchwały wyrażającej zadowolenie z odzyskania zamku i deklarującej utworzenie stałego funduszu na jego renowację, zgłosili odrębną deklarację. „Zastrzegamy się przede wszystkim — głosił jej tekst przedstawiony przez posła Eugeniusza Oleśnickiego — przeciwko nadaniu faktowi odbudowy zamku na Wawelu prawno-politycznego charakteru i znaczenia, protestujemy przeciwko sankcjonowaniu tym faktem pretensji narodu polskiego do wschodniej Galicji i oświadczamy, że wszelkie deklaracje i demonstracje w tej sprawie wychodzące z tej izby nie mogą mieć charakteru oświadczenia sejmu galicyjskiego, a tylko chyba posłów jednej narodowości”⁵⁸. Stanowisko to zostało następnie przedstawione publicznie na wiecu we Lwowie, zyskując poparcie ze strony jego ukraińskich uczestników. Tak oto w ciągu ćwierćwiecza, jakie upłynęło od czasów Sembratowicza i Zyblikiewicza, zmienił się krajobraz polityczny Galicji.

Dalsze działania na rzecz Wawelu biegły dwutorowo. Po pierwsze, niemałego wysiłku wymagało terminowe wywiązywanie się z finansowych i technicznych zobowiązań dotyczących nowo wznoszonych obiektów wojskowych w mieście. Wynikające tu komplikacje, związane m. in. ze zmienionym projektem kanalizacji koszar przy ul. Rakowickiej, a także zwłoka w budowie szpi-

⁵³ „Kurier Lwowski”, 23: 1905, nr 222.

⁵⁴ Zob. np.: „Gazeta Samborska”, 5: 1905, nr 33; „Głos Polski”, Tarnopol 2: 1905, nr 232; wycinki prasowe w Dziale Historycznym Zamku Królewskiego na Wawelu, udostępnione dzięki uprzejmości pani Haliny Billik.

⁵⁵ „Dziennik Polski”, 47: 1905, nr 183.

⁵⁶ „Tygodnik Ilustrowany” 1905, nr 34, s. 617.

⁵⁷ „Czas”, 68: 1905 z 5 X, przemówienie prezydenta Juliusza Leo.

⁵⁸ *Ibidem*, nr 225; także „Słowo Polskie” 1905 z 11 X. Przegląd wypowiedzi prasy ukraińskiej zamieściła „Gazeta Narodowa”, 45: 1905, nr 134.

tala za roгатką zamykającą ul. Długą przecięgały całość przedsięwzięcia⁵⁹. Po drugie, problem zupełnie innej natury wiązał się z rozpoczętymi pracami renowacyjnymi. Nie milkły pytania o ostateczny kształt Wawelu, o sposób jego rekonstrukcji i wykorzystania⁶⁰. Już na kilka miesięcy przez przejęciem zamku powołany został specjalny komitet wawelski, w którym zasiadali, obok przedstawiciela cesarza Edwarda Chołojewskiego, reprezentanci władz krajowych: Andrzej Potocki i Józef Wereszczyński, przedstawiciel miasta Juliusz Leo oraz eksperci i znawcy sztuki: Karol Lanckoroński, Władysław Łoziński, Jan Bołoz-Antoniewicz, Marian Sokołowski, Leon Piniński, Stanisław Tomkowicz i Bolesław Ulanowski. Komitet na posiedzeniu 8 marca 1905 zdecydował powierzyć kierowanie pracami renowacyjnym architektowi Zygmuntowi Hendlowi⁶¹. W lutym następnego roku z inicjatywy Feliksa Koperę, Józefa Mehoffera, Józefa Muczkowskiego, Tadeusza Stryjeńskiego i Wacława Szymanowskiego odbyło się publiczne zgromadzenie obywateli miasta Krakowa w celu powołania drugiego, mniej reprezentacyjnego, za to stale obecnego na miejscu komitetu czuwającego nad przebiegiem prac⁶². Dyskusje nad ostateczną koncepcją urządzenia Wawelu nabierały rumieńców. Idea umieszczenia tam Muzeum Narodowego miała najwięcej zwolenników. Już w 1905 roku pojawiły się pierwsze legaty zarówno finansowe, jak też w postaci dzieł sztuki przeznaczonych do przyszłej ekspozycji. Ofiarodawcami byli m. in.: Feliks Jasieński, Helena Budzynowska, rodzina Łozińskich⁶³. Zapadły w tej sprawie także pierwsze ustalenia między Wydziałem Krajowym a Radą Miejską⁶⁴. Wszelako pojawiły się także inne projekty kwestionujące bezpośrednio lub pośrednio ideę Wawelu jako muzeum.

⁵⁹ O przebiegu prac budowlanych zob. Purchla, o. c., s. 105—107.

⁶⁰ Por. np.: L. Piniński, *Zamek na Wawelu*, Lwów 1905; T. Miciński, *Kraków—Wawel—Król. Tryptyk („Krytyka”*, 7: 1905, 2, 10, s. 269); W. Szymanowski, *O przyszłości Wawelu* („Czas”, 69: 1906, z 7 II).

⁶¹ F. Fuchs, *Z historii odnowienia wawelskiego zamku 1905—1939*, Kraków 1962, s. 20 (Bibl. Waw. 1).

⁶² *Zaproszenie na zgromadzenie w sprawie restauracji zamku królewskiego w celu powołania komitetu miejscowego*, Kraków, 11 lutego 1906, AP Kraków, Kol. Bąk., nr 15672.

⁶³ *Sprawozdanie komisji budżetowej...*

⁶⁴ „Nowa Reforma”, 28: 1909 z 19 X; J. Purchla, *Jak powstał nowoczesny Kraków*, Kraków 1979, s. 89. Ostatecznie w 1912 r. Wydział Krajowy odstąpił miastu

Prócz znanych koncepcji Stanisława Wyspiańskiego czy Wacława Szymanowskiego warto wspomnieć o pomysły „Polskiego Syonu” przedstawionej przez wspomnianego już Teodora Ziemięckiego⁶⁵.

Stopniowe kończenie inwestycji dla wojska, których łączny koszt wyniósł 3 504 000 koron, pozwoliło na przejmowanie następnych części Wawelu. Stało się to kolejno 29 września 1910 roku i wreszcie 1 lipca 1911 roku⁶⁶. „Dzień wczorajszy przyniósł całej Polsce wieść radosną, wieść niosącą w serca pełną otuchy wiarę, napełniającą umysły świetlistą nadzieją lepszej przyszłości. Wawel, ta świątynia narodowa, otoczona przez wszystkie stany społeczeństwa najwyższą czcią i szacunkiem, ku której zwracają się oczy wszystkich 3 dzielnic czerpiąc wiarę i siłę — ta świątynia przeszła w ręce nasze”⁶⁷. W ślad za „Czasem” wiadomość tę obwieściły inne polskie gazety w trzech zaborach.

Kończąc ten przegląd zamierzeń i dokonań trwających blisko 50 lat, raz jeszcze podkreślić trzeba ich dwojaki wymiar — taktyczny, warunkowany sytuacją polityczną, w jakiej znajdowali się Polacy w zaborze austriackim, i rzeczywisty, patriotyczno-narodowy. Z czasem ten drugi właśnie coraz mocniej dawać znać o sobie. Wypowiedzi o Wawelu pochodzące z ostatnich lat przed pierwszą wojną światową nasycone były już otwarciem atmosferą niepodległościową, wypełniającą zresztą cały ówczesny Kraków. Słuszna wydaje się tedy konstatacja Adolfa Szyszko-Bohusza, że: „Odbudowa Wawelu na kilkanaście lat wyprzedziła odbudowę Polski”⁶⁸. Prawdziwy wymiar tego wysiłku celnie oddaje zanotowana przez W. Szymanowskiego wypowiedź anonimowego krakowianina z 1906 roku: „Oni tam za kordonem Polskę chcą odrodzić, a my tu skrzą-

gmach poszpitalny na 50 lat za opłatą 1 korony rocznie” na pomieszczenie zbiorów muzealnych oraz archiwum miejskiego, „Czas”, 65: 1912 z 29 X, w 1913 zaś na podobnych warunkach następny budynek na muzeum etnograficzne, „Nowa Reforma”, 34: 1913, z 29 XII. Planowano także pomieszczenie tam muzeum przyrodniczego, por. S. Stobiecki, *W sprawie krajowego muzeum przyrodniczego*, Kraków 1910, s. 33; zob. też L. Lameński, *Muzeum Narodowe i lapidarium na wzgórzu wawelskim w przestoczonym gmachu poszpitalnym* (Studia DW, 5: 1991, s. 505 i n.).

⁶⁵ T. Nieczuja-Ziemięcki, *Wawel*, 3, Kraków 1908.

⁶⁶ Oryginały protokołów przejmowania Wawelu zob. Archiwum ZK na Wawelu, PZS-I-2.

⁶⁷ „Czas”, 64: 1911 z 2 VII.

⁶⁸ Cytuję za Fuchs, o. c., s. 11.

nie w Krakowie pracujemy, żeby starą Polskę im zachować, odświeżyć, ożywić i kiedy oni ten cel osiągną, tę dawną Polskę w darze im ofiarować”⁶⁹. Trzeba wreszcie podkreślić, że całemu temu okresowi starań towarzyszyło rosnące stale, i to w skali trójzaborowej, symboliczne znaczenie Wawelu. Dla Polaków wywodzących się z różnych grup społecznych, w tym także chłopów,

żyjących pod panowaniem trzech państw zaborczych oraz na emigracji, stawał się on głównym symbolem polskiej państwowości, która — upadła materialnie — żyła nadal duchowo, a w XX wieku coraz bliższa była odrodzenia.

⁶⁹ Szymanowski, o. c.

EFFORTS MADE BY THE POLES IN GALICIA TO REDEEM WAWEL

Summary

After the taking of Cracow by the Austrians in 1846, the Wawel royal castle was converted into army barracks, this bringing about its gradual devastation. Wincenty Pol was the first to come out in 1868 with the idea of recovering Wawel by the Poles. This coincided — not accidentally — with the moment of granting autonomy to Galicia. The idea was next launched by T. Nieczuja-Ziemięcki and M. Zyplikiewicz, President of Cracow. The latter suggested that the Sejm of Galicia should send a deputation to the Emperor Franz Josef, who was travelling in Galicia in September 1880, with the request that he should recognize the castle as his residence. However, the realization of the initiative came up against obstacles — a lack of funds for the restoration and opposition on the part of the Austrian bureaucracy. In the early 1890s Aleksandra Ulanowska initiated a public subscription for the restoration of Wawel. New possibilities of redeeming the castle opened in connection with the

jubilee of 50 years of the emperor's reign. First the Cracow Savings Bank assigned out of its funds 400 thousand florins for the restoration of the castle and next, in 1897, the Sejm of Galicia decided to build in Cracow new barracks for the Austrian soldiers garrisoned on Wawel Hill and to present again the thus freed Wawel to the emperor. The prolonged negotiations with the Austrian authorities ended in the signing of an appropriate agreement in 1903. The local government took it upon itself to erect eight new buildings for the army, whose total cost was to amount to 3,300,000 crowns. The castle was taken over from the army in three stages — in 1905, 1910, and 1911— as the Cracow self-government with its vice-president Juliusz Leo, deeply engaged in this undertaking, made over the newly built structures. This was followed by the commencement of restoration work in the castle and of the adaptation of some of its rooms for a National Museum.